



fot. Archiwum

Sejmowo-rządowe gry i zabawy

Od kilku miesięcy prace nad reformą (cokolwiek to słowo miałoby znaczyć) zamarły. Dlatego duże zainteresowanie wzbudziło wznowienie prac parlamentarnych nad poselskim (PO) projektem ustawy o zakładach opieki zdrowotnej. Do niedawna leżał on (jak cały pakiet reformatorski) w czymś w rodzaju nieokreślonej czasoprzestrzeni sejmowej. Dyskusja nad nim toczyła się raczej w mediach, gdzie jedni w czambuł krytykowali prywatyzację ZOZ-ów, a inni opowiadali dyrdymały o zamiarze przekazywania ich samorządom.

Kilka dni temu pojawił się dokument rządowy będący stanowiskiem wobec projektu poselskiego. W obszernym dokumencie rząd proponuje dokonanie 53 dużych (na razie niesprecyzowanych legislacyjnie) zmian w projekcie (niektóre mają charakter fundamentalny), ale pomimo wskazanych zastrzeżeń oraz zaproponowanych rozwiązań pozytywnie opiniuje projekt i uważa za wskazane kontynuowa-

Drugi, poważniejszy problem to sposób pracy nad projektem, jaki przyjęła podkomisja sejmowa. Mimo protestów opozycji oraz zaproszonych ekspertów, wszystko wskazuje na to, że konkretne propozycje zmian wynikających ze stanowiska rządu (prawdopodobnie przynajmniej część z nich bardzo rozbudowana i dotycząca wielu artykułów) będą zgłaszane na bieżąco po jednej przez posłów PO. W praktyce uniemożliwia to sensowne odniesienie się do nich przez tych, którzy dowiadują się o nich w ustnej formie podczas posiedzenia. Jako stary wyjadacz sejmowy z taką sytuacją (noszącą znamiona manipulacji) spotykam się po raz pierwszy. I nie chodzi tu o urażone ambicje – ta najgorsza i źle rokująca praktyka nie wróży po prostu nam wszystkim niczego dobrego.

A co można wyczytać ze stanowiska rządu? Z najbardziej rewolucyjnych pomysłów można zauważyć propozycję zniesienia podziału ZOZ-ów na publiczne i niepubliczne, przekształcenia wszystkich

„ Wszystko wskazuje na to, że konkretne propozycje zmian wynikających ze stanowiska rządu będą zgłaszane na bieżąco po jednej przez posłów PO. W praktyce uniemożliwia to sensowne odniesienie się do nich przez tych, którzy dowiadują się o nich w ustnej formie podczas posiedzenia ”

nie nad nim prac parlamentarnych. Więc prace rozpoczęto. Już na początku pojawił się jednak problem w zasadniczy sposób zatruwający ich postęp. Jedną z formalnych przyczyn wcześniejszego zawieszenia działań podkomisji odpowiedzialnej za projekt była wola posłów uzyskania opinii zespołu branżowego ds. ochrony zdrowia Komisji Trójstronnej. Zespół ten nie tylko nie wydał żadnej opinii, ale zwołany został tylko raz (kilka godzin przed posiedzeniem podkomisji) i z oczywistych względów czasowo-organizacyjnych nawet nie mógł odnieść się do nowego stanowiska rządu. Takie przynajmniej jest stanowisko znacznej części organizacji pracodawców i związków zawodowych oburzonych pozornymi, wg nich, działaniami mającymi stworzyć wrażenie konsultacji.

SP ZOZ-ów w spółki akcyjne lub spółki z o.o. działające dla zysku (bez ograniczenia zbywania akcji lub udziałów przez publicznych właścicieli) oraz ustalenia, że relacje uczelnia medyczna–szpital mają być regulowane wyłącznie przez kodeks cywilny. W stanowisku proponuje się także umorzenie długów publiczno-prawnych SP ZOZ-ów z końca ubiegłego roku, udzielanie poręczeń państwowych dla pozostałych długów (zakładom w lepszej kondycji), nałożenie specjalnego nadzoru na zakłady w najgorszej kondycji i zwolnienie powstających z przekształceń spółek z podatku dochodowego na dwa lata. Te propozycje finansowe mają jednak być przedmiotem regulacji w osobnej ustawie, więc szczegółów w najbliższym czasie nie ma się co spodziewać. Uff! To dużo jak na miesiąc pracy (bo przecież za pasem są wakacje sejmowe!). ■